

## **Problem odpowiedzialności parlamentarzysty za głosowanie ustaw broniących wartości chrześcijańskich (np. wartości naruszanych przez zapłodnienie *in vitro*)**

Wypowiadając się o odpowiedzialności moralnej parlamentarzystów stojących wobec dylematów związanych z głosowaniem ustaw dotyczących obrony wartości chrześcijańskich nie wolno zapominać o niezbędnym elemencie takiej oceny, jakim jest świadomość parlamentarzysty, który dokonuje wyboru moralnego. Bez rozpoznania tej świadomości raczej trudno jest ocenić postawę posła. Należy więc zastosować znaną zasadę *audiatur et altera pars* i bronić się przed pochopnym osądem. Na czym polega problem?

Same w sobie zagadnienia bioetyczne nie są łatwe. Będąc osobami, które niejako profesjonalnie się nimi zajmują (przynajmniej od strony moralnej) sami możemy natrafić na niejedną trudność. Co dopiero powiedzieć o ludziach, którzy w tych zagadnieniach są laikami! Ludzie ci, w tym przypadku posłowie, niejednokrotnie w najlepszej wierze szukają pomocy, na przykład wśród lepiej zorientowanych kolegów-posłów albo w biurze prawnym Sejmu. To, co otrzymują, ma wpływ na podejmowane przez nich decyzje. Fakt ten należy uwzględnić przy moralnej ocenie ich postawy w czasie głosowania.

Weźmy przykład: oto w roku 2006 Liga Polskich Rodzin zgłosiła projekt zaostrzenia ustawy o ochronie ludzkiego płodu, tj. by wyeliminować wyjątki, w których można w Polsce legalnie usunąć ciążę. Wydaje się na pierwszy rzut oka, że taki projekt jest jak najbardziej zgodny z nauką Kościoła i należałoby głosować za nim. Co więcej, takie głosowanie mogłoby też być sprawdzianem chrześcijańskiej postawy danego posła. Napisałem jednak: „na pierwszy rzut oka”, ponieważ projekty ustaw są opiniowane przez specjalistów i z tymi opiniami, jak to już zostało zaznaczone, posłowie mogą się zapoznać w biurze prawnym Sejmu. Oto fragment opinii dotyczącej przedstawionego przez Ligę Polskich Rodzin projektu ustawy o ochronie ludzkiego płodu, opinii przygotowanej przez dr hab. Włodzimierza Wróbla z Katedry Prawa Karnego UJ (pragnę zauważyć, iż nie była to opinia odosobniona): *„Wskazany wyżej sposób interpretacji projektowanych zmian w treści art. 38 w sposób oczywisty obniża standard konstytucyjnej ochrony życia człowieka w fazie prenatalnej w stosunku do dominującego obecnie sposób wykładni art. 38 Konstytucji RP w aktualnym brzmieniu. Może także dostarczać dodatkowych argumentów dla tych interpretatorów art. 38 Konstytucji, którzy uważają, że ów przepis odnosi się wyłącznie do człowieka po urodzeniu. W tym sensie projektowana zmiana treści art. 38 wzmocniałaby wątpliwości co do konstytucyjnego statusu istoty ludzkiej w fazie prenatalnej. Wydaje się, iż taka konsekwencja ocenianej propozycji ewidentnie sprzeczna jest z intencjami projektodawców, którzy zmierzali do usunięcia owej wątpliwości i jednoznacznego przesądzenia podmiotowości konstytucyjnoprawnej człowieka w fazie prenatalnej – zgodnie z dominującym obecnie sposobem wykładni art. 38 Konstytucji RP odwołującym się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 1997 r.”*

To, co podlega głosowaniu to nie są intencje projektodawców, lecz konkretny projekt, który oni przygotowali i który, jak widać, może być (z racji na specyfikę sformułowań prawnych) sprzeczny z intencjami jego autorów, ponieważ nie wykazali oni odpowiedniej staranności. Pytanie w tym przypadku brzmi: głosować za projektem, który w powszechnym przekonaniu uchodzi za jak najbardziej zgodny z wartościami chrześcijańskimi choć w rzeczywistości jest inaczej, czy nie?

Z rozmów prowadzonych z posłami odsądzanymi od czci i wiary za ich postawę przy głosowaniach dotyczących zapłodnienia *in vitro* i tzw. prawa międzynarodowego prywatnego wiem, że część z nich przeżywała podobne dylematy po zapoznaniu się z opiniami prawnymi, dotyczącymi tych z kolei projektów.

Przywołane tu spostrzeżenie nie ma na celu usprawiedliwiania katolickich parlamentarzystów, którzy nie liczą się z wiarą i wartościami chrześcijańskimi, bo ponad nie przedkładają na przykład interes polityczny. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na rzeczywiste dylematy moralne przeżywane przez niektórych posłów oraz na towarzyszącą im świadomość, która jest nieodzownym czynnikiem w moralnej ocenie dokonywanych przez nich wyborów.

Ks. dr hab. Tomasz Kraj